

BŁOGOSŁAWIENI MĘCZENNICY GDAŃSCY, Patronami Akcji Katolickiej Archidiecezji Gdańskiej.

Błogosławiony

Ks. Marian Górecki (1903–1940)



Ks. Marian Górecki urodził się 21 maja 1903 r. w Poznaniu. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w 1923 r. wstąpił do tamtejszego Seminarium Duchownego. W 1928 r. przyjął święcenia kapłańskie. We wrześniu 1933 r. przeniesiono Go do pracy w diecezji gdańskiej i przekazano mu administrację nad kaplicą M.B. Częstochowskiej w Gdańsku-Nowym Porcie oraz opiekę nad tamtejszą Polonią. Z zapałem poświęcił się pracy duszpasterskiej, a szczególnie pracy wśród młodzieży oraz licznych polskich stowarzyszeń działających w mieście. Pełnił również obowiązki prefekta w Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Wśród młodzieży cieszył się zaufaniem i był przez nią szczególnie lubiany.

Ks. Górecki został aresztowany 1 września 1939 r. Następnego dnia przewieziono Go do obozu koncentracyjnego Stutthof, gdzie pracował przy wyrębie drzewa, pełniąc równocześnie funkcję obozowego szklarza. We wszystkich tych pracach towarzyszyły mu szykany i bicie. Wiosną 1940 r. wraz z kapłanami i inteligencją gdańską zostaje poddany przesłuchaniom. W Niedzielę Palmową przydzielono Go do nowo utworzonej karnej kompanii. Ze szczególną zawziętością strażnicy odnosili się do kapłanów. W Wielki Czwartek ks. Górecki wypowiadał się i uczestniczył w pierwszej potajemnej obozowej Mszy św., w czasie której przyjął Komunię św. W Wielki Piątek, 22 marca 1940 r., ks. Marian Górecki, wraz z 66 osobami, został rozstrzelany w pobliskim lesie. W pamięci Polonii gdańskiej pozostał zawsze jako męczennik za wiarę i Ojczyznę.

Ks. Marian Górecki reprezentował na gruncie gdańskim postępowy nurt katolicki, nie znosił przejawów płytkiej dewocji. Budował mocne i myślące charaktery. Lekcje swoje prowadził nowoczesnymi metodami. Podręczniki, które uważał za niedobre, zastępował własnym wykładem. Dając prym rozumowaniu i wiedzy nad bierną recepcją i sentymentowi do tradycji, najchętniej przedstawiał temat drogą dyskusji. Stąd jego lekcje, szczególnie w wyższych klasach, zmieniały się nieraz w gorące polemiki.

W swojej pracy ksiądz Górecki odznaczał się oddaniem i odpowiedzialnością za kształtowanie sumień młodzieży. Dbał nie tylko o wykształcenie religijne, dbał również o to, aby pobudzić w nas świadomość, że

jesteśmy Polakami. Starał się, jak sam mawiał, nauczyć nas mocnych podstaw wiary. Wskazywał na to, w co mamy wierzyć i jak mamy postępować, aby nasza wiara nie była tylko wiarą odziedziczoną, ale wiarą, którą powinniśmy się kierować i żyć. Mówił, że religia jest ważnym przedmiotem i nie można jej traktować zdawkowo. Przekazując prawdy ewangeliczne pogłębiał je, wskazując ich głębszą prawdę i sens. Ksiądz Górecki mawiał, że «jaka jest wiara, taki jest człowiek i jego życie». W stosunku do młodzieży ksiądz Górecki był życzliwy, przyjemny i zawsze pogodny. Prowadząc zajęcia w Gimnazjum często odstępował od głównego tematu, mówiąc nam o życiu i odpowiedzialnym podejściu do niego.

Błogosławiony

Ks. Bronisław Komorowski (1889–1940)

Ks. Bronisław Komorowski urodził się 25 maja 1889 r. w Barłoźnie, w powiecie Starogard Gdański na Pomorzu, w rodzinie chłopskiej. W 1910 r. po maturze, uzyskanej w gimnazjum państwowym w Chełmnie, wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie. Święcenia kapłańskie otrzymał 29 marca 1914 r. Po święceniach pracował jako wikariusz przy kościele w Łęgowie koło Pruszcza Gdańskiego i w parafii św. Mikołaja w Gdańsku. W 1924 r. ks. Komorowski został mianowany administratorem nowo powstałej placówki duszpasterskiej dla Polaków w Gdańsku-Wrzeszczu, która miała powstać z przebudowy dawnej ujeżdżalni pruskiej na kościół p.w. św. Stanisława Biskupa.



Obok starań o świątynię i gorliwej pracy duszpasterskiej prowadził również ożywioną działalność patriotyczną. W latach 1933–1934 był jedynym przedstawicielem społeczności polskiej w Radzie Miejskiej Gdańska. 1 września 1939 r. ks. Komorowski został aresztowany, pobity i uwięziony w Victoria Schule w Gdańsku, następnie osadzony w obozie koncentracyjnym w Stutthofie. W Niedzielę Palmową 1940 r. ks. Komorowski znalazł się w utworzonej z najznakomitszych przedstawicieli Polonii Gdańskiej kompanii karnej. Wraz z innymi jej członkami poddany został wyniszczającym torturom i zamordowany w lasach otaczających obóz w Wielki Piątek, 22 marca 1940 r.

Kościół św. Stanisława we Wrzeszczu (...) nie tylko był miejscem kultu religijnego, ale i kuźnią ducha polskiego, gdyż tu z kazalnicy padały słowa do czynów patriotycznych, do wytrwania przy Polsce, mimo wzrastającego nacisku wroga, kosztem największych ofiar i wysiłków (...). Ks. Komorowski podnosił na duchu, dodawał odwagi i wzmacniał wiarę w lepszą przyszłość.

Budowę kierował pełniąc jednocześnie funkcje duszpasterskie wobec niemal całej Polonii gdańskiej, ks. Bronisław Komorowski. Dwoił się i troił, będąc rzeczywistym, a nie tylko formalnym opiekunem wielu towarzystw, uczestnicząc w pracach Gminy Polskiej, Związku

Polaków, Macierzy Szkolnej. Wygłaszał patriotyczne kazania, jednocząc w swoim kościele nie zawsze zgodną Polonię.

Domagał każdemu, kto był w potrzebie. A przychodzili do niego Polacy w różnych praktycznych sprawach. Ks. Bronisław mógł wiele pomóc, ponieważ był związany z władzami polskimi Wolnego Miasta. Umiał pocieszyć ludzi.

Starano się zrobić z niego obozowe pośmiewisko przez mianowanie go kapem kolumny roboczej, czyszczącej kloaki obozowe. Chciano go przy tym zmusić, aby znęcał się nad współwięźniami. Lecz on okazał Chrystusową miłość wobec nich, pomagając najbardziej wycieńczonym, dzieląc się z nimi każdą strawą. Sam maltretowany i okrutnie dręczony, do końca zachował dla wszystkich otwarte serce i uśmiechniętą twarz. Stale podtrzymywał nas na duchu, zachowując postawę prawdziwie polską i kapłańską.

Błogosławiony

Ks. Franciszek Rogaczewski (1892–1940)



Błogosławiony Franciszek Rogaczewski urodził się 23 grudnia 1892 r. w Lipinkach, w rodzinie pielęgnującej od pokoleń tradycje polskości. Po ukończeniu szkoły średniej w 1913 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie. Świecenia kapłańskie otrzymał 16 marca 1918 r. Jego pierwszą placówką duszpasterską było Nowe Miasto na Pomorzu. W latach 1920–1926 pracował jako wikariusz w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdańsku-Wrzeszczu, a następnie przez rok był wikariuszem w parafii św. Brygidy w Gdańsku. Od 1 sierpnia 1928 r. ks. Rogaczewski związał się z parafią św. Józefa. Wszędzie dał się poznać jako człowiek czynu, pełen inicjatyw, obdarzony zdolnościami organizacyjnymi. Od 1 stycznia 1930 r. został rektorem budowanego kościoła p.w. Chrystusa Króla w Gdańsku. Był niezłomny w pracy dla swoich parafian: zakładał orkiestry i chóry, urządzał wystawy, zawody sportowe, wycieczki. Działał także w głównej polskiej organizacji w Gminie Polskiej, był pierwszym wiceprezesem Macierzy Polskiej, kapelanem kolejarzy i pocztowców, diecezjalnym asystentem Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet, prezesem Centralnego Komitetu Katolików Polskich Diecezji Gdańskiej. Aresztowany 1 września został osadzony w Victoria Schule, skąd przewieziono Go obozu koncentracyjnego Stutthof. Mężnie znosił szykany i tortury. Na krótko przed swoją męczeńską śmiercią powiedział do ks. Alojzego Muzalewskiego, współwięźnia: Wiesz, czuję że zginę,

powiedz moim ukochanym wiernym w kościele Chrystusa Króla, że chętnie oddam swe życie *pro Christo et Patria*. Został rozstrzelany 11 stycznia 1940 r.

Podczas przesłuchania księdza Franciszka, gestapowcy nie szczędzili mu przykrości i cierpień: „Do sali wepchnięto zataczającego się księdza, który zastonił twarz opuchniętymi, krwawiącymi rękami. SS-owcy krzyczeli: «Ten leniwy ksiądz nie potrafi należycie wyczyścić wychodka!» Jeden

z nich wszedł do sali i kopną leżącego, wrzeszcząc rozkazująco: «Jazda, zbieraj słomę z podłogi! Ale szybko!» Ksiądz Proboszcz odjął dłonie od twarzy i próbował zebrać żdźbła słomy z rozsypanych snopów uprzednio wrzuconych do sali. SS-owiec pogroził mu pałką i zatrzasnął drzwi (...). Ksiądz wydobył z przepaszystej sutanny swoje okulary i przywitał się z wszystkimi (...), potem zbliżył się do najbardziej skatowanego rodaka, dającego słabe oznaki życia. Ukląkł przy nim i zaczął się modlić.

Błogosławiony

Ks. Władysław Miegoń (1892–1942)

Błogosławiony Władysław Miegoń urodził się 30 września 1892 r. w Samborcu koło Sandomierza z rodziców Stanisława i Marianny z d. Rewera. Ojciec jego był włościaninem. Naukę w zakresie szkoły podstawowej otrzymał prywatnie. Męskie progimnazjum ukończył w Sandomierzu w 1908 r. Od wczesnych lat czuł powołanie kapłańskie. Miał w rodzinie znakomity wzór osobowy kapłana – błogosławionego Antoniego Rewerę (1868–



1942), kapłana wielkiej gorliwości duszpasterskiej i społecznej. Świetlana postać wuja nie mogła nie wywrzeć wpływu na młodego abiturienta. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Seminarium sandomierskim w latach 1908–1915. Świecenia kapłańskie przyjął z rąk biskupa Mariana Ryxa. W młodości kapłańskiej wypełniał posługę wikariuszowską w Modliborzycach, Bodzentynie, Głowaczowie, Staszowie i Iłży. W listopadzie 1919 r. przeszedł do duszpasterstwa wojskowego. Odtąd los związał go z Marynarką Wojenną – od Aleksandrowa Kujawskiego przez Wojnę Bolszewicką, po garnizony Pucka i Gdyni. Uczestnik dwóch wojen z bolszewicką Rosją i w obronie Kępy Oksywskiej 1939, wykazał się niezwykłym męstwem, niezłomnością i wiarą w zwycięstwo. Był charyzmatycznym przyjacielem ludzi. Prawdziwie pokochał szeregowego marynarza. Dla marynarzy poborowych miał zawsze czas. Dla nich czynił

wszystko w ofiarnej posłudze oświatowej i duszpasterskiej. Po kapitulacji Oksywia, dobrowolnie popłynął z jeńcami do niewoli. Życie zakończył w obozie koncentracyjnym w Dachau w 1942 r.

Ksiądz Kapelan Miegoń zewnętrznie niczym specjalnie się nie odznaczał. Wzrostu średniego, ciemny szatyn o piwnych oczach, wątłej budowy, cichy, małomówny i delikatny w obejściu. Mszę św. odprawiał głosem lekka drżącym, a kazania jego nie odznaczały się ani elokwencją, ani temperamentem. Nie obnosił się swoim kapłaństwem i nie podkreślał na zewnątrz. Ponieważ wówczas jeszcze nie było obowiązującego surdutu kapelańskiego w Marynarce Polskiej, więc niczym zewnętrznie się nie wyróżniał od innych oficerów, jako kapelan w stopniu kapitańskim.

Ksiądz Władysław kochał bardzo swoich rodziców i rodzeństwo. Bardzo często pisał listy i corocznie w czasie urlopu przyjeżdżał w odwiedziny do domu rodzinnego. Najczęściej przyjeżdżał do rodzinnego Samborca w lecie w okres żniw. Nigdy nie określał w listach dokładnej daty przyjazdu. Robił to celowo, a uwidoczniła się w tym właśnie wielka miłość do rodziców i rodzeństwa, ogromna wrażliwość oraz poszanowanie ludzkiej pracy i trudu. Z Gdyni przyjeżdżał pociągiem, który na stacji kolejowej w Sandomierzu przybywał nocą. Właśnie dlatego nie informował o dacie przyjazdu, aby zmęczonym pracami żniwnymi domownikom nie stwarzać dodatkowej uciążliwości w postaci wyjazdu zaprzęgiem konnym po niego na stację kolejową.

Ks. Miegoń ... mówił ze wzrokiem utkwionym w rozmówcę, mówił wolno. Wielkimi czarnymi oczami, jak latarnie, patrzył w oczy współrozmówcy tak, iż miało się wrażenie, że widzi dno duszy drugiego człowieka.

Oglądałem działalność ks. Miegonia. Po zapełnieniu częściowo zbombardowanego Szpitala Morskiego przy Kadrze, przeniósłem się z całym personelem chirurgicznym do szpitala w Babim Dole i ten szpital stał się wkrótce centralnym punktem leczniczym na Kępie Oksywskiej. Ksiądz Kapelan dołączył wtedy do nas ... Niedbale ubrany, wyniszczony, chudszy niż przedtem, niezmordowany - udzielał posług kapłańskich nie dbając o bomby, o sen, o pożywienie. Widziałem go przed operacjami, widziałem wśród rannych i umierających, zawsze gotowego do pracy, zawsze pogodnego, zawsze nie zmęczonego.

Litania do Męczenników Gdańskich

Panie, zmiłuj się nad nami.

Chryste, zmiłuj się nad nami.

Panie, zmiłuj się nad nami.

Ojczy z nieba, Boże – **zmiłuj się nad nami,**

Synu Odkupicielu świata, Boże,

Duchu Święty, Boże,

Święta Trójco, Jedyny Boże,

Błogosławieni Męczennicy Gdańscy – módlcie się za nami,

Błogosławieni męczennicy, wzorowi uczniowie Pana,

Błogosławieni męczennicy, w krzyżu i Męce Chrystusa rozmiłowani,

Błogosławieni męczennicy, w służbie Bogu i ludziom całym sercem oddani,

Błogosławieni męczennicy, za wierność Chrystusowi prześladowani,

Błogosławieni męczennicy, do końca wierni swemu powołaniu,

Błogosławieni męczennicy, koroną męczeństwa ozdobieni,

Błogosławieni męczennicy, którzy krwią swoją przynależność do Chrystusa przypieczętowali,

Błogosławiony Bronisławie, gotowy odpowiedzieć na każde wezwanie Pana, – módl się za nami,

Błogosławiony Bronisławie, nieustraszony obrońco Kościoła,

Błogosławiony Bronisławie, kapłanie wierny do końca,

Błogosławiony Bronisławie, gorliwy duszpasterzu,

Błogosławiony Bronisławie, wytrwały spowiedniku,

Błogosławiony Bronisławie, wzorze pokory i cierpliwości,
Błogosławiony Bronisławie, głoszący największe kazanie obozowym życiem,

Błogosławiony Franciszku, mężny szafarzu sakramentów,
Błogosławiony Franciszku, kapłanie o pogodnym sercu,
Błogosławiony Franciszku, w przeciwnościach bezgranicznie ufający Bogu,
Błogosławiony Franciszku, miłosierny i dobroczynny,
Błogosławiony Franciszku, życzliwy wobec wszystkich ludzi,
Błogosławiony Franciszku, przez wiernych nazwany aniołem,
Błogosławiony Franciszku, wspierający swych braci w niewoli,

Błogosławiony Marianie, Mężu Eucharystii,
Błogosławiony Marianie, czcicielu Jasnogórskiej Pani,
Błogosławiony Marianie, w modlitwie głęboko zakorzeniony,
Błogosławiony Marianie, skromny i wielkiego serca,
Błogosławiony Marianie, wolny od wszelkiej chciwości,
Błogosławiony Marianie, przyjacielu ubogich,
Błogosławiony Marianie, opiekunie młodzieży,

Błogosławiony Władysławie, żołnierzu Bożej sprawy,
Błogosławiony Władysławie, przepełniony Bożą mądrością,
Błogosławiony Władysławie, wzorze męstwa i odwagi,
Błogosławiony Władysławie, gotowy oddać życie dla Boga,
Błogosławiony Władysławie, miłujący służbę,
Błogosławiony Władysławie, w przyjaźni do końca wierny,
Błogosławiony Władysławie, zamordowany za kapłańskie oddanie,

Prosimy was, nasi duchowi Przewodnicy, – otoczcie nas swoją opieką,
W chwilach zwątpienia i słabości,
W momentach pokusy,
Gdy brakuje nam pogody serca,
Kiedy modlić się nie potrafimy,
W osamotnieniu i zwątpieniu,
Podczas codziennej pracy i obowiązków,
Gdy sił nam brakuje,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

K: Wspierajcie nas swoją modlitwą błogosławieni Męczennicy Gdańscy.
W: Byśmy was naśladować świadczyli swym życiem o Panu.

Módlmy się: Boże, Ty w ogromie swej miłości dałeś Kościołowi Świętemu wzór postępowania w osobach Męczenników Gdańskich. Spraw, abyśmy przez ich wstawiennictwo mogli wzrastać w mężnym wyznawaniu wiary i tak jak oni byli gotowi ponieść ofiarę z własnego życia. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.